

# Gazeta Lubelska

NIEZALEŻNE PISMO DEMOKRATYCZNE

Rok I

Lublin, sobota 6 października 1945 r.

Nr 225

## Laval przed sądem

proces znienawidzonego człowieka Francji

PARYŻ, 5.X. (Polpress). 4 października br. rozpoczął się w „Palais de Justice“, w tej samej sali, w której został skazany na śmierć Petain — proces b. premiera rządu Vichy, Płotra Laval, „najbardziej znienawidzonego człowieka Francji“, jak go nazywa prasa francuska. O godz. 13.30 przewodniczący Mongideaux otworzył posiedzenie sądu i odczytał oświadczenie obrońców Laval, którzy stwierdzają, że śledztwo w jego sprawie było niedostateczne, wobec czego nie mogą podjąć się obrony i proszą o odroczenie sprawy. Sąd odrzucił wniosek obrony o odroczenie rozprawy. Przewodniczący udzielił głosu prokuratorowi Morle.

„Już przedwojenna polityka oskarżonego — oświadczył prokurator Morle — świadczy o jego charakterze. Należał on do kilku partii, lecz wszystkie wyrzuciły się jego współpracy. Był on kilkakrotnie ministrem i dwa razy premierem, przy czym za każdym razem gdy dochodził do władzy, jego prywatny majątek wzrastał. Pierwotnie Mussolini a następnie Hitler był jego wzorem „męża stanu“ i oddawna zamierzał on wprowadzić we Francji ustrój polityczny, podobny do faszyzmu. Od dawna liczył też on, dla przeprowadzenia swych zbrodniczych zamierzeń, na współpracę i poparcie Petaina. W maju 1940 r. Laval, jeden z pierwszych, żądał zawieszenia broni i porozumienia z Niemcami. Jest rzeczą stwierdzoną niezbicie, że Laval swymi intrugami i groźbami nie dopuścił do wyjazdu prezydenta republiki, rządu i parlamentu do Afryki północnej, skąd opór przeciwko najazdowi niemieckiemu miał być prowadzony w dalszym ciągu. On też doprowadził do tego, że Petain stanął na czele rządu francuskiego. Oskarżony został wtedy wicepremierem, domniemanym następcą „naczelnika państwa“ Filipa Petaina. To Laval urządził spotkanie między Petainem i Hitlerem, które doprowadziło do tzw. współpracy, która nie była niczym innym jak odda-

niem wszystkich środków, którymi rozporządzała Francja, do dyspozycji Niemcom.

„Rewolucja pałacowa“ odsunęła na jakiś czas Laval od rządu, lecz niebawem wrócił on na fotel premiera, na skutek interwencji ambasadora niemieckiego w Paryżu, znanego gestapowca Abetz. Od tej chwili polityka oskarżonego nie jest polityką współpracy z Niemcami, ale *zwyczajną polityką niemiecką*. Zaczyna się prześladowanie członków „ruchu oporu“, patriotów francuskich, komunistów i Żydów. Policja francuska zostaje podporządkowana gestapo. Laval nie dostarczył Rzeszy pomocy zbrojnej, za to podjął się dostarczenia robotników francuskich do fabryk niemieckich. Ponieważ nikt się nie zgłaszał na te roboty, Laval musiał się uciec do przemocy. Rozpoczęły się polowania na ludzi i przymusowe wywożenia na roboty do Niemiec. Tymczasem pod koniec 1942 roku wojska naszych sojuszników wylądowały w Afryce północnej. W swym słynnym przemówieniu radiowym oświadczył on między innymi: „Amerykanie zawładnęli Afryką północną na skutek haniebnej zdrady niektórych Francuzów. Jestem jednak przekonany, że Stany Zjednoczone i Anglia nie pokonają Niemiec. Życzę z całego serca sukcesów niezwyciężonej armii niemieckiej“. Fakty, które przytaczam, są jeszcze świeże w pamięci każdego Francuza i są hańbą naszego narodu. Przytoczone czyny oskarżonego stanowią przestępstwa przewidziane w artykule 75 i 87 kodeksu karnego, tj. zdradę

stanu, zamach przeciw bezpieczeństwu państwa i współpracę z wrogiem“.

PARYŻ (Polpress). Podczas odczytywania aktu oskarżenia przez prokuratora Mornet, Laval kilkakrotnie, mimo przywoływania do porządku przez przewodniczącego, wstawał z miejsca i odpowiadał na zarzuty. Po odczytaniu aktu oskarżenia Laval zerwał się z miejsca i zawołał: „Możecie mnie skazać na śmierć, ale nie macie prawa mnie obrażać“. Przewodniczący oświadczył że w takich warunkach nie będzie dalej prowadził rozprawy i zarządził przerwę. Najbliższe posiedzenie sądu odbędzie się bez udziału Laval.

## Po konferencji Ministrów Spraw Zagranicznych

LONDYN, 5.X. (BBC). Minister spraw zagranicznych Bevin na posiedzeniu Gabinetu Brytyjskiego zdał sprawozdanie z posiedzenia Rady Ministrów Spraw Zagranicznych. Omówione zostały projekty na przyszłość.

Komisarz Spraw Zagranicznych Molotow przybył do Moskwy. W drodze do

## Odłożenie konferencji Ministrów Spraw Zagranicznych państw Ameryki Pol.

SAN FRANCISCO, 5.X. (Tass). Rząd Stanów Zjednoczonych zaproponował Brazylii, aby konferencja Ministrów Spraw Zagranicznych państw Ameryki Południowej, która miała się odbyć w Brazylii, została odłożona na kilka dni. Brazylija przyjęła propozycję.

## Odkrycie niemieckich składów żywności w Rumunii

BUKARESZT, 5.X. (Tass). Gazeta „Walba Julija“ donosi o wykryciu olbrzymich składów żywności, które należały do organizacji faszystowskiej Maniu. Oblicza się, że w magazynach tych było 10 tysięcy ton różnych towarów. Całą sprawę oddano pod sąd do rozpatrzenia.

## Gabinet prem. Higasi-Kuni podał się do dymisji Nowe zarządzenia gen. Mac Arthura

LONDYN, 5.X. (BBC). Dzisiaj cesarz japoński Hiro-Hito przyjął u siebie prem. Higasi-Kuni, który podał się do dymisji wraz z całym swym gabinetem. Cesarz dymisję przyjął.

Według panującego powszechnie przekonania gen. Mac Arthur powierzył utworzenie nowego gabinetu japońskiego dotychczasowemu ministrowi spraw zagranicznych Jaszida.

Gen. Mac Arthur zarządził rozwiązanie ministerstwa spraw wewnętrznych Japonii i amnestię dla więźniów politycz-

nych, trzymany w więzieniu przez dotychczasowy rząd.

NOWY JORK, 5.X. (Polpress). Z Tokio donoszą, że gen. Mac Arthur zażądał natychmiastowego ustąpienia japońskiego ministra spraw wewnętrznych Kotari Sengoku i przesłał premierowi Higasi-Kuni listę japońskich oficerów policji politycznej, którzy mają być natychmiast usunięci. W praktyce zarządzenie gen. Mac Arthura równa się całkowitej likwidacji japońskiej policji politycznej.

Poza tym gen. Mac Arthur zażądał, by ustawy o areszcie prewencyjnym bezpieczeństwa państwa i przestrzegania tajemnicy państwowej i wojskowej zostały zniesione. Wszyscy Japończycy uwięzieni za przestępstwa natury politycznej mają być natychmiast wypuszczeni na wolność.

## Ambasador Wasilewski udekorowany orderem „Złotej Gwiazdy“

MOSKWA (Polpress). Agencja Tass donosi, że marszałek Aleksander Wasilewski, naczelny dowódca radzieckich sił zbrojnych w Mandżurii, został odznaczony orderem Złotej Gwiazdy za zasługi, położone w walkach z Japończykami.

## Masowe strajki w Stanach Zjednoczonych

NOWY JORK (Polpress). Agencja „United Press“ donosi, że ruch strajkowy ogarnął 412 tysięcy robotników w Stanach Zjednoczonych. Nadto ponad milion robotników zamierza przystąpić do strajku. Oddział robotników przemysłu metalowego przy Amerykańskiej Federacji Pracy ogłosił, że będzie się domagał 30 proc. podwyżki płacy dla 500 tysięcy metalowców, zajętych na wybrzeżu Pacyfiku.

Przewodniczący Związku Zawodowego Górników, Lewis, domaga się zawarcia umów zbiorowych na kopalniach. W chwili obecnej strajkuje 36 tysięcy górników w Pensylwanii ponieważ właściciele kopalń nie chcą uznać praw delegatów związkowych.

Związek zawodowy przemysłu mięsnego, liczący 100 tysięcy członków, również wystąpił z żądaniem podwyższenia płacy. Związek ten, wchodzący w skład Kongresu Przemysłowych związków zawodowych,

przygotowuje się do strajku w wypadku, jeżeli postulaty jego zostaną odrzucone.

Związek zawodowy robotników przemysłu elektrycznego zamierza proklamować strajk 80 tysięcy robotników, zajętych w zakładach Westinghouse na znak solidarności z 12 tysiącami strajkującymi urzędników tej instytucji.

Związek zawodowy pracowników domów towarowych zamierza ogłosić strajk 75 tysięcy pracowników firmy „Montgomery Yord“, jeżeli nie zostanie zawarta umowa zbiorowa.

## Strajk w Trieście trwa nadal

BELGRAD, 5.X. W Trieście wybuchł strajk obejmujący około 200 tys. robotników. Przebywający w porcie marynarze amerykańscy solidaryzują się ze strajkującymi robotnikami.

BELGRAD, 5.X. Marszałek Tito oświadczył wobec przedstawicieli prasy, że Jugosławia w żadnym wypadku nie zgodzi się na rozwiązanie zagadnienia Trieści. Nie podporządkuje się Jugosławii.

Moskwy kom. Molotow zatrzymał się w Berlinie, gdzie widział się z gen. Żukowem. Kom. Molotow odbył konferencję z generalissimusem Stalinem, która trwała dłuższy czas. Generalissimus Stalin zgadza się w zupełności ze stanowiskiem kom. Molotowa.

LONDYN, 5.X. (BBC). Podsekretarz stanu dla spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych Byrnes, który przybył do Waszyngtonu z Londynu, spotkał się z prez. Trumanem i omówił stanowisko Stanów Zjednoczonych na konferencji 5 Ministrów.

LONDYN, 5.X. (BBC). Min. Bevin prawdopodobnie nie złoży oświadczenia o przebiegu konferencji 5 Ministrów jeszcze przed wtorkiem, tj. przed dniem zebrania parlamentu, jak to było projektowane.

## Anglo-amerykańska konferencja gospodarcza

NOWY JORK (Polpress). Prasa amerykańska donosi, że podczas odbywających się w Waszyngtonie rokowań gospodarczych z delegacją angielską, przedstawiciele rządu Stanów Zjednoczonych zażądali zniesienia uprzywilejowania dominiów angielskich w handlu z Metropolią, w zamian za udzielenie długoterminowej pożyczki rządowi angielskiemu.

## Kongres amerykański o położeniu w okupowanych Niemczech

WASZYNGTON, 5.X. (Tass). Senator amerykański Kingor w oświadczeniu swym w Kongresie zażądał od władz amerykańskich strefy okupacyjnej w Niemczech wypełniania postanowień konferencji poczdamskiej w sprawie likwi-

dacji i rozbrojenia gospodarczego Niemiec. Za przykład niewykonania postanowień tej konferencji przytacza sprawę koncernu „Farben - Industrie“. Niektóre czynniki amerykańskie w Niemczech popierają ruch niemiecki i nie tylko że nie likwidują wielkiego przemysłu niemieckiego, ale jeszcze pomagają w jego odbudowie. Senator Kingor zwrócił się do gen. Eisenhowera, aby wyjaśnił tę sprawę tak, jak wyjaśnił sytuację w Bawarii. Dokumenty które opublikował senator posiadają dużo materiału oskarżającego.

# O powrót do domu

Jak doniosły dzienniki angielskie, zostały podane oficjalne wyniki głosowania przeprowadzonego 21 września wśród żołnierzy polskich w sprawie ich powrotu do kraju. Za powrotem wypowiedziało się znaczna większość naszych żołnierzy. W niektórych formacjach chęć natychmiastowego powrotu do kraju zgłosiło 80—90 procent głosujących.

Mimo agitacji i licznie stosowanych represji ze strony agentów b. rządu emigracyjnego w stosunku do każdego, kto pragnie wracać do Ojczyzny — żołnierz polski na obczyźnie wyraził zdecydowanie swą wolę powrotu, gdyż zatęsknił już za domem rodzinnym i nie widzi dalszej potrzeby przebywania wśród obcych.

Dokąd irwała wojna, dopóki trzeba było walczyć z wrogiem — nasi żołnierze rozsiani po całym świecie nie szczydziłi krwi i ludów. Nie pytali w imię czego prowadzą walkę, dla jakiej idei giną, nie pytali jak długo będą musieli jeszcze walczyć żywot tułaczy? Nie pytali, gdyż odpowiedź była tylko jedna i każdemu znana — walczyli za wolność Ojczyzny.

Walka o wolną Polskę — oto jedyną hasło, w imię którego bit się i umierał żołnierz polski pod Narvik, w Tobruku i Monte Cassino. Inne cele nie istniały dla niego.

Dopiero dziś ten żołnierz staje w obliczu nowych dla siebie i absolutnie niezrozumiałych problemów. Dowiaduje się, że ma być narzędziem w ręku ludzi, dla których w kraju wszelka droga do kariery jest zamknięta. Dowiaduje się, że zamiast służyć Ojczyźnie, ma służyć prywatnym interesom klikki politycznych awanturników i bankrutów, że zwycięzca spod Monte Cassino ma być zdegradowany do roli granatowego pacholka i użyty do walki z własnym narodem. Ze zżiwieniem i oburzeniem przyjął żołnierz polski zamiar narzucenia mu tej nowej dla niego roli, do której nie myśli się zastosować. Wyrazem protestu przed zadaniem sobie gwałtem jest głos żołnierza, wyrażony w plebiscycie, nawołujący do powrotu na zagon ojczysty, do domu i rodziny, do opuszczonego warsztatu pracy.

Jest to zupełnie zrozumiałe, że dziś, gdy odwieczny wróg legł w prochu i gdy odrodzona Polska rozpoczęła nowe życie — zdrowy i prosty rozum żołnierza nie widzi racji ani potrzeby dalszej tułaczki. Powrót do domu stał się dążeniem powszechnym z chwilą, gdy pokój zapanał na świecie. Tego domaga się nasze wojsko i nie zrozumie nigdy, że mogą być jakieś uboczne względy, związane z prywatnym interesem klikki, które mu tego powrotu bronia.

Te zrozumiałe i tak ludzkie dążenia naszego wojska muszą być zrealizowane. Rząd polski winien dolożyć wszelkich starań, aby ułatwić żołnierzowi powrót i przyspieszyć jego termin. Bez względu na dalsze sznykany i historyczne akty terroru, jakie niewątpliwie podjęte zostaną ze strony zaślepiionych w nienawiści do demokracji pewnych kół naszej emigracji — Wojsko Polskie w jak najkrótszym czasie musi znaleźć się w granicach kraju.

Cała Polska wyczekuje z utęsknieniem na powrót dawno niewidzianych swych synów. Dzień tego powrotu będzie jedynym wielkim świętem radości dla nas wszystkich.

## Ambasador Polski we Włoszech odleciał do Rzymu

WARSZAWA (Polpress). W dniu dzisiejszym odleciał do Rzymu przez Paryż ambasador Polski we Włoszech, prof. Stanisław Kot w towarzystwie sekretarza ambasady polskiej ob. Witolda Wyżniewskiego. Jednocześnie odleciał do Paryża w sprawach służbowych ambasador francuski w Warszawie p. Garreau, jako też członkowie delegacji uczonych francuskich po odwiedzinach w Polsce.

# Z międzynarodowego Kongresu Związków Zawodowych w Paryżu

Korespondencja własna.

Paryż, we wrześniu.

Od rana przed frontem Grand-Hotelu, gdzie mieszkają delegaci, którzy zjechali na kongres, stoi kilka bardzo dużych i bardzo starych autobusów. O godz. 9.30 ruszają. Suną przez paryskie bulwary, mijają rdzą jesieni ozłocone kasztany, niezgrabnie lawirują wśród ulicznego tłumu Paryża i zatrzymują się na Placu Trocadero przed gmachem, gdzie odbywa się kongres. Gmach ten zbudowany na miejscu dawnego Trocadero jest w stylu ultra - nowoczesnym. Wielka sala została świeżo odnowiona. Czarna aksamitna zasłona tworzy tło sceny, udrapowanej sukniem purpurowym i szafirowym, jak i schody prowadzące na trybunę. Na cokole trybuny srebrnymi literami na purpurowym tle widnieją nazwy krajów biorących udział w kongresie: Europa, Ameryka i świat kolonialny. W sali w kulisach rozbrzmiewają wszystkie języki. Powitania. Wielu delegatów poznało się jeszcze na londyńskiej konferencji. Inni znają się znacznie dawniej. Dzisiejszy kongres jest najliczniejszy w historii międzynarodowego ruchu Związków Zawodowych.

Wszystkie kraje, które wzięły udział w londyńskiej konferencji obeślały i paryski kongres. Prócz tego kilkadziesiąt krajów domagało się zaproszenia. Niektóre przysłały delegatów bez zaproszenia. Kwestia ich pełnomocnictw będzie decydowana przez komisję mandatową. Przy prezydialnym stole okrytym czerwonym sukniem zasiadli wybrani kierownicy kongresu. Są to kierownicy największych Związków Zawodowych: Sir Walter Citrine, Sidney Hillman, W. W. Kuzniecow, Leon Jaueaux, Lombardo Toledano, a w charakterze przedstawiciela krajów mniejszych — kierownik Szwedzkiej Centralnej Komisji Związków Zawodowych Lindberg. Louis Sallanta wybrano sekretarzem kongresu. Pomiędzy prezydialnym stołem a trybuną widzimy grupę tłumaczy.

Każde zdanie przewodniczącego tłumaczone jest na dwa języki: francuski i angielski, przemówienia hiszpańskie na trzy: francuski, angielski i rosyjski. Kilka pierwszych posiedzeń poświęcono najważniejszemu zagadnieniu: omówieniu projektu ustawy Światowej Federacji Związków Zawodowych. Projekt ustawy przygotowany został przez Komitet Administracyjny, wyłoniony podczas londyńskiej konferencji. Poszczególne kraje przedyskutowały ten projekt. Zostały wniesione poprawki. W dyskusji poszczególni mówcy omawiają całość ustawy oraz poprawki. Niektóre poprawki mają charakter czysto praktyczny. Dotyczą składek członkowskich, norm przedstawicielstwa w organach kierowniczych itp. Te poprawki nie zmieniają zasadniczej idei ustawy. Niektóre jednak wywołują ożywioną dyskusję. Np. Anglicy proponują nie wybierać stałego sekretarza generalnego i stałego Komitetu Wykonawczego, tworząc tylko czasowe organy. Dalej proponują ustanowienie „okresu przejściowego“, podczas którego będą przeprowadzone rozmowy z międzynarodową amsterdamską o wprowadzeniu jej Komitetu Wykonawczego wraz z całym prezydium do Światowej Federacji, a także rozmowy z międzynarodowymi Sekretariatami Wytwórczości, dotyczące warunków przyłączenia ich do Światowej Federacji. Propozycje te były omówione

i komentowane przez Sir Citrina i Prezesa Międzynarodowego Sekretariatu Transportowców Oldenbruka.

Propozycja rozpoczęcia normalnej pracy Federacji w zależności od wyników rozmów z wzmiankowanymi organizacjami nie znajduje parcia. Już i londyńska konferencja usiłowała jak najprędzej stworzyć mocne, prawdziwie światowe połączenie Związków Zawodowych. Kongres paryski tym bardziej dąży do jak najszybszego zjednoczenia Związków Zawodowych. Wedle słów Lombardo Toledano i kongresie paryskim powinien nastąpić nie okres przejściowy, lecz początek rzeczywistej pracy. Porozumienie z Międzynarodową Amsterdamską jest wątpliwe. Paryska konferencja nie będzie wchodziła się na Międzynarodówce Amsterdamskiej, lecz stanie się prawdziwym narzędziem obrony materialnych interesów warstwy pracującej, narzędziem walki z agresją i faszyzmem.

Z. Z.

## Co piszą inni

W Kaliszu odbyła się wielka manifestacja, zorganizowana przez miejscowy Oddział Związku Zachodniego, a mająca na celu zaprotestowanie przeciwko akcji rehabilitacyjnej volksdeutscheów.

W związku z tą manifestacją „Kurier Codzienny“ pisze:

*Jeszcze każda Polka pamięta „ogorki“ i godziny wystawiania przed sklepami. I każdy z nas wie dobrze, że jedną z przyczyn tych przesładowań by volksdeutsche — zdrajcy narodu polskiego, którym przed 1939 r. powodzili się lepiej, jak niejednemu z nas, którzy cieszyli się pełnią praw obywatelskich i korzystali ze wszystkich swobód.*

*Za to zapłacili zdradą, podstępem i nieczestną zdradą, bo nie kto inny, jak volksdeutsche podawali nazwiska i brzyki Polaków i działaczy. Za ich przyczyną zapelnily się obozy i więzienia. Oni zażądali specjalnych godzin sprzedawania w sklepach dla Polaków oni zażądali na ulicach klaniania się imi i zderzali na ulicach futra z Polakami, zostawiając niejednego na zim bez okrycia.*

*Dzisiaj przychodzą i proszą o przywrócenie praw, dziś chcą należeć do „polskich swiń“ — zabiegają, szukają przyjaciół — mówią, że byli zmuszeni do przyjęcia volkslisty.*

Z tym przymusem do przyjęcia volkslisty, jak wiemy, nie było znów tak tragicznie. Przeważnie o volkslistę ubiegali się renegaci dobrowolnie, powodowani chęcią otrzymania obfitych przydziałów i innych uprawnień umożliwiających prowadzenie rentownych interesów.

Stanowisko kaliszczan jest słuszne. Nie należy się zbyt spieszyć z rehabilitacją tych ludzi, którzy za czasów okupacji do brzo nam dokuczali.

Czyżby stępszy się powiedzenie, że bral jest ludzi zdolnych i energicznych — krótko mówiąc, właściwych ludzi na właściwych stanowiskach. Czy tak jest istotnie? Na tę sprawę tak zapatruje się „Głos Ludu“:

*Zasadniczym centralnym zagadnieniem stojącym obecnie przed narodem jest zagadnienie odbudowy kraju. Byłoby fałszywym twierdzenie, że polityczne i tylko one skupiają w swych szeregach wszystkich obywateli, oddanych Polsce i zdolnych zająć w odbudowie kraju ważne, a nawet kierownicze stanowiska. Niewątpliwie, ludzie na bardziej świadomi i oddani zwłaszcza w okresie walki z najeźdźcą skupili się w partiach. Ale ktoś może zaprzeczyć temu, że istnieją masy bezpartyjnych patriotów robotników i inteligentów, posiadających chęć służenia Polsce, a którzy z takich czy innych względów nie znaleźli drogi do partii?*

*Bezpartyjność nie jest synonimem bezwartościowości. Byłoby wskazane, żeby u nas o tym nie zapomniano, wówczas innym okiem spojrzymy na ludzi i łatwiej i prościej rozwiążemy trudności, które utarło się prawie u nas tłumaczyć tzw. brakiem kadry*

## WEZWANIE

### b. Komendanta Okręgu Lubelskiego Płk. Wira

Koledzy! Żołnierze, Podoficerowie, Oficerowie A.K. Okręgu Lubelskiego! Rząd Jedności Narodowej przedłużył termin ujawniania się żołnierzom byłej A.K. do dnia 15 października br. Jako b. Komendant Okr. Lubelskiego wzywam Was do ujawniania się, wyjścia z podziemi konspiracji i podporządkowania się Rządowi.

Skończcie z konspiracją. Władze Rzeczypospolitej umożliwiają Wam powrót do normalnego życia. Wykonajcie mój rozkaz z lutego i kwietnia br. Złóżcie broń i zarejestrujcie się w Komisjach Likwidacyjnych b. A.K., które funkcjonują nie tylko na terenie Okręgu Lubelskiego, ale na terenie całej Rzeczypospolitej. Nie słuchajcie podszeptów i propagandy ludzi, którym dobro Rzeczypospolitej nie leży na sercu i którzy swoje osobiste in-

teresy mają jedynie na oku. Wychodząc z podziemi konspiracji dajcie tym dowód, że jesteście dojrzałi politycznie i chcecie służyć Polsce.

Jako żołnierze A.K. w walce z okupantem hitlerowskim wypełniście karnie moje rozkazy. Nie szczędziliście krwi, nie przerażały Was więzienia, obozy koncentracyjne i rozstrzelania — i tak, jak staliście karnie w szeregach A.K. w walce z okupantem hitlerowskim, stańcie dziś do pracy dla Polski jako lojalni i pełnoprawni obywatele.

Koledzy! Znaćcie mnie dobrze, tylko dobro Rzeczypospolitej leży mi na sercu — wyjdźcie z podziemi konspiracji, złóżcie broń i jako pełnoprawni obywatele stańcie do pracy dla Polski.

Wir, płk.

## Dziennikarze USA w Polsce

WARSZAWA (PM). Jak się dowiadujemy, za zgodą Rządu Jedności Narodowej przybędzie do Warszawy trzynastu przedstawicieli prasy amerykańskiej. Przyjadą więc reprezentanci „New York Herald Tribune“, „New York Times“, „Christian Science Monitor“, „Chicago News“, „Chicago Tribune“, „Milwaukee Journal“ i „Overseas News Agency“ — po jednym przedstawicielu z każdej redakcji oraz „Times“, „Life“ i „Columbia Broadcasting System“ po dwóch przedstawicieli i wreszcie jeden fotoreporter. W tej chwili znajdują się w Warszawie przedstawiciele „United Press“,

„Associated Press“ i „International News Service“ w osobach pp. E. Williamsa, H. Walesa, W. Muellera, S. Wagnera oraz H. Griffina, fotoreportera.

## Delegacja robotników z Ameryki

WARSZAWA (PM). Jak się dowiadujemy, Rada Polonii Amerykańskiej postanowiła wysłać do Polski 4-osobową delegację w związku z akcją niesienia pomocy. Delegacja, która wkrótce wyrusza do Polski, składa się z następujących osób: ks. biskup Stefan Woźnicki z Detroit, Kazimierz Midowicz — wiceprzewodniczący Rady Polonii Amerykańskiej, Henryk Ostrowski — sekretarz generalny Rady i Jan Olejniczak — przewodniczący Zjednoczenia Polaków - Katolików.



# Rzeki muszą nieść polski węgiel do portów

Ze względu na olbrzymie straty poniesione w czasie okupacji i działań wojennych przez polskie kolejnictwo zarówno w taborze kolejowym jak i lokomotywach, racjonalne i jak najdalej idące wykorzystanie naturalnych możliwości transportowych polskich rzek jest zadaniem pierwszorzędnej wagi. Należy przy tym pamiętać, iż transport wodny stanowi zawsze najtańszą formę transportu.

Naturalną drogą wodną łączącą przemysł i górnictwo Śląska z naszymi portami, przez które przechodzi i przechodzić będzie gros naszego handlu zagranicznego jest Odra. Umożliwia ona dowóz wodny artykułów eksportowych nie tylko do leżącego u jej ujścia Szczecina, ale również — za pośrednictwem kanału Bydgoskiego, a następnie Wisły — do Gdańska i Gdyni.

Dlatego też sprawa uruchomienia komunikacji żegludowej na Odrze jest jednym z najbardziej palących zagadnień gospodarczych Śląska. To, że w chwili obecnej rozwija się ona bardzo powoli, jest w pierwszym rzędzie wynikiem braku odpowiedniej flotyli rzecznej. Z kursujących przed wojną na Odrze 5.000 jednostek pozostało dziś zaledwie 80 barek i 13 holowników. Są to do tego jednostki dość już zniszczone, gdyż w przebieżającej części były zatopione w czasie działań wojennych. Celem zarządzenia taktemu stanowi rzeczy, zamówiono ostatnio w Zabrze 1000 nowych barek dla żeglugi na Odrze, a jednocześnie rozpoczęto pertraktacje z Norwegią o dostarczenie odpowiedniej ilości nowych holowników.

Ponadto w projekcie jest przeprowadzenie pertraktacji w sprawie wydzierżawienia części stojącego bezczynnie na Renie taboru z okupującymi terytorium zachodnich Niemiec władzami angielsko-amerykańskimi.

W chwili obecnej ruch barek na Odrze wskutek braku taboru jest jeszcze słaby. Tym niemniej barki z węglem idą już z Głowie przez Wrocław do Kisztrynia, a dalej kanałem do Bydgoszczy.

W ostatnich tygodniach dokonano w specjalnych zakładach innych napraw i remontów jednostek flotyli rzecznej, za-

równy wiślanej jak i odrzańskiej. I tak w Płocku wyremontowano dwie pogłębiarki „Skrwa” i „Prypec” oraz parostatki „Smolka” i „Bartosz Głowacki”. W Puławach dokonano remontów częściowych p/s „Inz. Cwikiel”, łodzi motorowych „Rusalka”, „Modlin” i „Laszka”, przystąpiono też do wydobywania z wody p/s „Pułaski”.

W Toruniu wyremontowano p/s „Warszawa”, w Krakowie wybudowano 10 łodzi strażniczych, w Tczewie uruchomiono warsztaty, we Wrocławiu wyremont-

wano p/s „Piaś” i p/s „Wrocław”, w Koźlu spuszczone na wodę po remoncie p/s „Bolesław Chrobry” i p/s „Opole” oraz wykonano remont p/s „Gdańsk”, łodzi motorowej „Gdynia” i szeregu barek.

Sprawą komunikacji rzecznej na Odrze zajmuje się specjalnie w tym celu utworzona Dyrekcja Żeglugi w Gliwicach, która ma czuwać nad tym, by już w jak najkrótszym czasie barki z polskim węglem doszły do portów na wybrzeże, skąd wyruszy on w szeroki świat.

(m)

## Prokurator żąda kary śmierci na bezpośrednich sprawców napadów rabunkowych

WARSZAWA, 5.X. (Tel. wł.). Po zamknięciu przewodu sądowego w procesie przed warszawskim sądem wojskowym zabrał głos prokurator Halski:

— Zdajemy sobie wszyscy sprawę — mówił prokurator — jak zgubny był dla kraju wpływ kliki, która Polską rządziła do wojny. Demokracja polska, mając w pamięci tragiczne chwile znęcań z najeźdźcą, nie szczędziła wysiłków ani krwi, ażeby nie dopuścić do powrotu tych, którzy chcieli z Polski uczynić swój folwark. Reakcja chwytła się wszelkich środków, ażeby demokrację zohydzić i narzucić Polsce swój program. Pod jej zgubnym wpływem znalazły się również i pewne grupy Armii Krajowej, omontane przez swych przewodników. Ale nie wszyscy członkowie A. K. poszli na lep tej zgubnej dla Państwa Polskiego działalności. W szeregu A. K. znaleźli się tacy, którzy rozumiejąc wagę chwili przystąpili do konstruktywnej pracy nad odbudową państwowości polskiej.

W dalszym ciągu swego przemówienia prokurator podkreśla:

— Niestety, w szeregach A. K. znalazła się drobna na szczęście grupka zatwardziały reakcjonistów, którzy zamiast uczciwej pracy nad odbudową Polski woleli wybrać drogę politycznego bandytyzmu, a raczej zwykłego rabunku. Działalność właśnie takiej grupki ilustruje proces niniejszy.

Kontynuując swe przemówienie prokurator Halski przedstawił drobiazgowo stan faktyczny sprawy i czyny przestępne popełnione przez oskarżonych, a udowodnione przewodem sądowym, i w konkluzji zażądał dla oskarżonych: Kazimierskiego, Kalisiakówny, Chmielewskiego, Tuszyńskiego i Jakubowskiego, jako bezpośrednich sprawców napadów, najwyższego ustawowego wymiaru kary. W stosunku do

oskarżonych: Molika, Komota i Górskiej prokurator wnosi o wymierzenie kary w granicach ustawy według uznania sądu.

Obrona, podkreślając młody wiek oskarżonych, niewyrobieńnię polityczną i wpływ, jaki na nich mieli ich dotychczasowi kierownicy — wniosła o łagodny wymiar kary i zastosowanie amnestii.

Wyrok spodziewany jest jutro.

## KRONIKA ZIEM ZACHODNICH

Flota odrzańska w chwili obecnej przedstawia się dość mizernie, licząc 13 holowników obsługujących 80 barek i 8 barek motorowych. Liczba jednostek powiększy się po podniesieniu zatopionych przez Niemców barek.

Miasto Głucholazy nad Nisą ofiarowało 7 wagonów mebli, które przybyły do stolicy w ubiegłym tygodniu.

W Olsztynie Państwowy Bank Rolny rozpoczął rozprawianie kredytów, przeznaczonych dla osadników. Każda rodzina może otrzymać pożyczkę w wysokości 15.000 zł po złożeniu podania, zaopiniowanego przez Państw. Urząd Repatriacyjny i Urząd Ziemski.

Na razie pożyczki otrzymują rolnicy.

W Wałbrzychu przeprowadzana jest akcja wysiedlania Niemców. Odczuwa się stale brak Polaków. Na kierowniczych stanowiskach w przemyśle węglowym zaledwie w 50% są Polacy. Stale brak fachow-

## Wojewódzki Zjazd Samopomocy Chłopskiej

W dn. 6 i 7 bm. odbędzie się Zjazd Prezesów Powiatowych i Gminnych Związków Samopomocy Chłopskiej, oraz prezesów buchalterów Spółdzielni Gminnych Samopomocy Chłopskiej.

Zjazd odbędzie się przy ulicy Spółkowej Nr 5 z następującym porządkiem dziennym:

1-szy dzień Zjazdu:

Otwarcie Zjazdu o godz. 11-ej, po czym uczestnicy udadzą się na zwiedzenie Wystawy i Targów Lubelszczyzny.

O godz. 16-ej zostanie wygłoszony referat informacyjny, po którym zostanie wygłoszone sprawozdanie z działalności Wojewódzkiego Zarządu.

2-gi dzień Zjazdu:

Obrady rozpoczną się o godz. 9-ej referatem pt. „Akcja siewna”. W dalszym ciągu omówione będą zagadnienia: świadczeń rzeczowych, akcji specjalnej i spraw gospodarczych. Następnie będą składane sprawozdania z działalności zarządów powiatowych i gminnych.

Na zakończenie obrad Zjazdu będzie dyskusja i wolne wnioski.

Na osadników czekają mieszkania. W mieście czynna jest już elektrownia, gazownia i tramwaje.

Na linii kolejowej Olsztyn—Elbląg, oddalone od Elbląga o 40 km leży miasto powiatowe Paolek. Miasto b. mało zniszczone w czasie działań wojennych, szybko wraca do normalnego życia. Uruchomiono już na terenie miasta zakłady przemysłowe, jak elektrownię, wodociąg, rzeźnię, dwa młyny, tartaki, fabrykę mebli, fabrykę maszyn rolniczych i odlewnię. Czynna jest garbarnia, mleczarnia i fabryka serów.

Miasto może wchłonąć jeszcze około 6.000 osób o różnych specjalnościach pracy. Również powiat dysponuje jeszcze wieloma pięknymi gospodarstwami rolnymi, które można objąć.

W Bytomiu i Niemodlinie zawiązano Komitety Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Na zebraniach organizacyjnych wybrano zarządy Towarzystwa.

## orespondencja własna

# „Nowi osadnicy”

Wrocław, we wrześniu.

Eldorado się skończyło. Zachód przestał być atrakcyjnym magnesem w podróży pewnych kategorii ludzi. Coraz mniej widzi się w pociągach zmierzających na Zachód ludzi z zawiniętymi w sznurki workami, pełnymi tupetu, ordynarnej brawury, którzy w tygodniu potrafią nieraz dwukrotnie obrócić z towarem. To hiency Zachodu.

Drugi gatunek szperaczy osiadł jest na miejscu. To są dostawcy. Ci na miejscu rozglądają się, wywachuują, gdzie i co można by nabyć w odpowiedniej chwili, gdy „odbiorcy” przyjadą, przekazując upatrzoną ilość. Są wśród nich „plotki”, co „poleca” nawet na worek wełny, wosku lub parę beczek smaru do maszyn, ale bywają i grube ryby, które potrafią zaopiekować się obiektami wartości kilkuset tysięcy złotych. W Zabrze z firmy „Deichsel” zniknęło tysiące kilogramów konopi, tysiące kilogramów żelaza stalowego. To tylko mały epizod, jakich jest tysiące.

Najbardziej zadowoleni są jednak z tego Niemcy. Element szabrowniczy przysiadł im co prawda duże straty materialne. Zapychają sobie worki, wozy, auta, czasem całe wagony i pojadą z powrotem. A czasem trafi się jakiś wspólny interes i wtedy Niemiec, poparty pewnym współnikiem, czuje się bezpieczny. Niechcąca z Zachodu...

zwozów myśli sobie, paląc po wieczornej kawie, uchowane resztki cygar — „może się przeżyje i ta cała polska awantura rozejdzie się po kościach. Polacy przecież zawsze prędko się zapalają, ale jeszcze prędzej zapominają”.

Na Śląsku obowiązuje zarządzenie dla Niemców, nakazujące noszenie białych opasek. Słuszne to rozporządzenie skasowało manię obnoszenia naszych barw narodowych. Polak czuł się do tej pory gościem u siebie. Po przyjeździe zakładał białą-czerwoną opaskę. Zakładał ją wszędzie. W kłapie, na ramieniu, na kapeluszu, na czapce. Na jednej z ulic Wrocławia widziałem wózek. Zwykły wózek z dyszlem, dwukołowy, jakich setki stały przed halami targowymi w Warszawie. I on także był pomalowany barwami narodowymi.

Pytam właściciela wózka, poco ten sztandar na dyszlu? Spojrzył na mnie, na wózek, podrapał się niezdecydowanie w głowę...

— Ano — powiada — żeby człowiek lepsze samopoczucie miał.

Tem kompleks niższości znika pomalutką i coraz mniej widać opasek i wstążeczek biało-czerwonych, natomiast ciągle jeszcze zbyt dużo białych. Niemcy co prawda robią wszystko, by nie rzucać się w oczy swymi opaskami. W tym celu powstała na Zachodzie specjalna moda

niemiecka. Niemki, bez względu na pogodę, chodzą w białych bluzkach, a mężczyźni — w białych marynarkach. Opaska zlewa się z ubraniem i jest niewidoczna.

Ich poczuciu pseudo-praworządności staje się zadość, a jednak...

Jednak mają obecnie Niemcy powody do poważnych zmartwień. Jak zaznaczyłem na wstępie, zmniejsza się liczba „łowców”. Władze stopniowo kładą kres niestychanej dewastacji gospodarczej tych ziem. Coraz częściej widać grupy szabrowników, prowadzonych pod konwojem do obozów pracy przymusowej. „Hurtowników” odprowadza się wprost do więzienia. A pociągi na Zachód stale są pełne. Jadą nimi już teraz ludzie inni. Nie z zawiązanymi sznurkiem pustymi workami, by je tam napchać i prędko wrócić, ale jadą ludzie z tobołami, dobytkiem, sprzętem, walizkami, by tam pozostać i pracować. Tych ludzi Niemcy się już bardziej boją. Tych nie można spławić perskim dywanikiem, czy wskazaniem, gdzie schowane są zapasy towaru lub wspólnym interesem, „herrnvolke” są niezadowoleni, a nawet się gniewają. Herr Wohlmer z Brickenbergu powiada, że jego Hitler nic nie obchodzi, ani to, czy on wygrał wojnę, czy przegrał; był mocno skwaszony, gdy pozostawione mu jeden pokój, zabierając resztę wspaniale urządzonej willi na dom wypoczynkowy dla robotników.

Instytucje ostatecznie radzą sobie, jeśli chodzi o zajęcie jakiegoś obiektu. Gdy sprawa dotyczy poszczególnego osobnika — niestety, musi on przeważnie przejść ogólną próbę wytrzymałości. Setki rodzin siedzą w komórkach i cz-

kają na przydział ziemi, podczas gdy Niemcy zajmują ciągle całe gospodarstwa. Patrzyłem na twarze naszych chłopów — spokojne, zdecydowane, mimo tylu cierpień i trudów wielu tygodni drogi. Pociągi, które ich wożą, słusznie zostały nazwane „wahadłowymi”. Nieraz wahają się tak przez trzy tygodnie: dojechać do celu, czy nie dojechać? Ale ludzie ci czekają z uporem maniaków. Nie ustąpią. Przybyli i tu chcą pozostać. Codziennie wychodzą w pole, z żalem przyglądają się leżącemu odłogiem ziemi. Wdychają jej rzeźki zapach. I wracają do swych komórek. Czekają. Nie ustąpią.

Spotkałem fryzjera z Poznania, który w czasie okupacji, jako niewolnik, pracował trzy lata w Jeleniej Górze. Teraz tu przybył. Chce się osiedlić. Szósty tygodni zmarnował na bieganiu po różnych urzędach, by otrzymać przydział sklepu. Tyle czasu zmarnował na darmo, ale nie ustępuje. Dalej kolacje od urzędu do urzędu.

W Lignicy było kilkadziesiąt dzieci polskich. Inspektor szkolny długo zabiegał, aż znalazł nauczycielkę, chętną i pełną zapału. Przyjechała z Płocka. Wtedy dopiero okazało się, że o przyjęciu jej decyduje dygnitarz w Zarządzie Miejskim, który uważa, że szkoła jest jeszcze nie potrzebna i nie chce przydzielić nauczycielce stołówki i mieszkania. Ale nauczycielka nie ustąpiła. Dzieci uczyły we własnych kompletach. Teraz jest już gimnazjum.

To będą prawdziwi gospodarze tych ziem, bo je wydzierają z zachłannych łapsk biurokracji i oportunistów. Ciężko im to przychodzi, ale dlatego potrafią cenić każdą wywalczoną pozycję i ją utrzymać.

Maw.